



# gdynski

nr 3 / MAJ 2019

# animator

## Z ZESZŁEGO ROKU

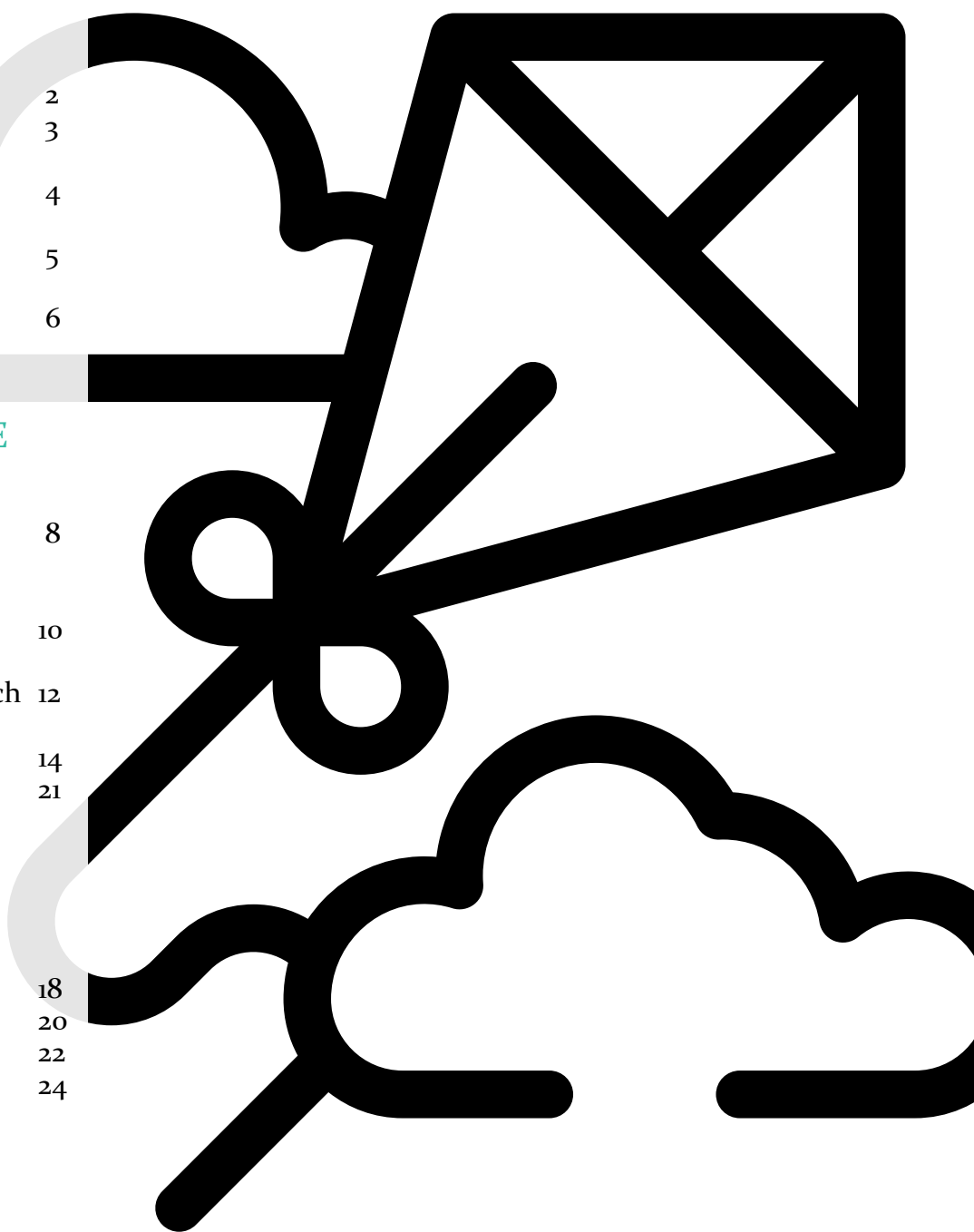
Agresja - dobro czy zło?	2
Emocje w pracy wychowawczej	3
Relacje - podsumowanie warsztatów o relacjach	4
Autodestrukcja - refleksje powarsztatowe	5
Wyniki i podsumowanie ankiet z konferencji 2018 r.	6

## ARTYKUŁY BRANŻOWE

Gry video - czy mogą wspierać rozwój, wychowanie i edukację?	8
Chwiejność emocjonalna - od braku zrozumienia do cierpienia	10
Stworzenie 180 stopni - siła tkwiąca w młodych ludziach	12
Kilka kartek z historii Ogniska Wychowawczego w Gdyni	14
Spot Łajba	21

## W TYM ROKU

Prelegenci i abstrakty	18
Spoty - najważniejsze dane	20
Spoty w liczbach	22
Harmonogram konferencji	24



# Agresja - dobro czy zło?

których buduje swoje poczucie wartości, kolejne szczeble edukacji od których zależy przyszłość. Natomiast dorośli oczekują już od niego pewnej dojrzałości, odpowiedzialności i samodzielności wynikającej z wieku a na którą nastolatek emocjonalnie nie jest jeszcze gotowy. Dodatkowo wraz z nową fazą rozwojową staje on przed kolejnym wyzwaniem: musi nawiązywać relacje poprzez dialog i komunikowanie swoich uczuć, emocji, pragnień i potrzeb, a tego nie zawsze potrafi, gdyż niezwykle trudno jest wyrazić coś, czego samemu nie można określić. W związku z tym może czuć się zagubiony i osamotniony. Naturalną reakcją obronną wobec tego, co obce i nieznanne staje się walka/agresja lub wycofanie (depresyjność). Agresja jest naturalnym i najłatwiej dostępnym sposobem radzenia sobie z problemami i przeżywanymi emocjami przez nastolatka. Nie rozwiązuje ona ich problemów ale pozwala na odreagowanie narastającego napięcia oraz tego, co nie może przez nich zostać objęte metalizacją. Chroni przed odczuwaniem depresyjnej pustki, jako że złość i gniew „wydobywają” ze smutku. W ten sposób pozwala uchronić się przed „otchłanią wewnętrzną rozpacz”.

## Agresja - dobro czy zło?

„Agresja” jest słowem mającym negatywne konotacje, w pierwszym odruchu kojarzy się z przemocą, niszczeniem, destrukcją. Łatwo przychodzi przypisanie jej dość jednoznacznej klasyfikacji. Podobnie z zachowaniem określanym jako agresywne: złość, gniew, lekceważenie, brak szacunku, postawa opozycyjno-buntownicza, arogancja, złośliwość, obrażanie, niechęć, odrzucanie pomocy - są zdecydowanie tym,

czego nikt nie chce doświadczać, natomiast bardzo często są tą „drugą stroną medalu” w pracy z nastolatkami, z którą się stykamy. Niekiedy doprowadzając do frustrującego a zarazem ubezradniającego momentu, w którym mając dobre chęci, intencje, okazując „serce” napotyka się na mur a relacja zaczyna przypominać pole walki bez „światła w tunelu”. Rezygnacja z oceny, przyjęcie perspektywy, że agresja jest siłą/ energią, która ma czemuś służyć a w przypadku nastolatków paradoksalnie „ochronie” (zakładając, że mamy do czynienia z kryzysem rozwojowym a nie nieprawidłowo kształtującą się osobowością), pozwala na przyjrzenie się temu co głębiej (cierpienie, strach, lęk, niepewność, osamotnienie, poczucie pewnego dystansu „uwalniającego” od interpersonalnego charakteru owego zachowania, które z pozoru może się wydawać, jako wymierzone „przeciwko”. Tym, co może pomóc nastolatkowi przejść przez trudności w tak niełatwym i burzliwym dla siebie okresie życia i wzmocnić go w procesie stawania się sobą, będzie z pewnością postawa otoczenia rozumiejąca zachowania nastolatka, jako formy radzenia sobie z tym co trudne. Dostrzeganie i widzenie jego dobrych stron a także asertywne stawianie mu granic (są tym, co daje poczucie bezpieczeństwa i uspokaja). Natomiast tym co mi osobiście pomaga pomagać, jest pamiętanie/przypominanie sobie (zwłaszcza w tych trudnych momentach), że „Dzieci, które najbardziej potrzebują miłości, będą prosić o nią w najbardziej niekochany sposób.” R. Barkley.

Danuta Chrzanowska

# Emocje w pracy wychowawczej

*Północny wiatr spierał się ze słońcem o to, kto jest silniejszy. Wtedy pojawił się człowiek mający na sobie ciepły płaszcz. Wiatr i słońce uzgodnili razem, że ten, kto pierwszy zmusi człowieka by zdjął płaszcz, zostanie uznany za silniejszego. Wiatr zaczął dmuchać z całych sił, ale im mocniej dmuchał, tym ciaśniej człowiek owijał się płaszczem, więc w końcu wiatr się poddał. Wtedy słońce jęło świecić tak mocno, że człowiek musiał zdjąć płaszcz. Tak to przyznał wiatr, że słońce jest silniejsze.*

*/Północny wiatr i słońce, Ezop/*

Kilka dni temu prowadziłam zajęcia w świetlicy szkolnej. Gdy dzwonek oznajmił koniec godziny lekcyjnej, a zarazem początek mojego dyżuru na przerwie, w pośpiechu próbowałam wyjść z sali. Na przeszkodzie stanął mi uczeń z młodszych klas, któremu tak bardzo spodobała się nowa gra, że za żadne skarby świata nie chciał jej oddać. Sytuacja stała się problematyczna: muszę wyegzekwować odłożenie zabawki na miejsce i szybko przemieścić się na korytarz. Z dużym zdenerwowaniem próbowałam odebrać grę uczniowi, groziłam wychowawcą i perswadowałam – bezskutecznie. Zanim pozostało mi już tylko siłowe rozwiązanie, przypomniało mi się czego uczyć na warsztatach o emocjach i powiedziałam: „Bardzo podobała ci się ta gra i chciałbyś się jeszcze bawić?”. „Aha” - odpowiedział uczeń. „I jesteś wściekły, że teraz jest już przerwa i nie możesz grać?” Kiwnął głową. „Musimy wyjść z sali i odłożyć grę na miejsce. Mamy tu zajęcia w czwartek, wtedy mógłbyś znów zagrać. Co ty na to?”. „Zgoda” - i bez żadnego oporu uczeń samodzielnie odłożył grę na półkę. Tak oto po raz kolejny doświadczyłam, że empatia jest silniejsza od groźby jak słońce z bajki Ezopa było silniejsze od wiatru.

Jeszcze nie tak dawno temu uważano, że najlepszym

prognostykiem przyszłych sukcesów dziecka jest iloraz inteligencji. Od czasów publikacji Daniela Golemana Inteligencja emocjonalna oraz licznych badań naukowych w tej dziedzinie, wiele się zmieniło. Większą wagę zaczęto przywiązywać do samoświadomości, kontroli emocji i empatii. I chociaż istnieje statystycznie istotny związek między IQ a przyszłą karierą zawodową, to dziś wiemy, że dobre oceny to zdecydowanie za mało. Ważniejsze niż powodzenie w nauce są: panowanie nad emocjami, reagowanie na uczucia innych oraz umiejętność radzenia sobie z porażkami. Oto dlaczego warto się zajmować uczuciami!

Uczucia są jak język, którego rozumienie umożliwia nam spotkanie z drugą osobą, a oparta na empatii relacja daje siłę do przezwyciężania trudności i jest żywną glebą, w której kiełkuje rozwój. Nazywanie emocji uspokaja umysł i porządkuje świat wewnętrzny, wie o tym każdy, kto choć raz doświadczył mocy empatii.

Nie trzeba już chyba tłumaczyć do czego służy empatia w pracy wychowawczej. Potrzebujemy jej przede wszystkim do tego, by wychowywać pociechy na szczęśliwych, odnoszących sukcesy i wchodzących w satysfakcjonujące relacje ludzi. Ale ja osobiście mam też argument egoistyczny: łatwiej i przyjemniej pracować wczuwając

się w sytuację wychowanków niż z nimi walczyć.

Pozostaje więc jedynie pytanie jak pracować z emocjami dziecka? Po pierwsze: **zaakceptować** – bo wszystkie uczucia są dobre i niosą ze sobą ważne informacje. Po drugie: **nazywać** – aby dziecko mogło uczyć się świadomości siebie i rozumienia tego, co przeżywa. Po trzecie: **pomóc je wyrazić** – bo choć każda emocja wymaga przyjęcia i zaopiekowania, to nie na każdy sposób jej wyrażenia możemy się zgodzić. Od tego są dorośli, aby pomagać wyrażać uczucia bezpiecznie. Tego właśnie nauczyliśmy się w trakcie warsztatu z nadzieją, że nasze relacje wychowawcze będą żywną glebą, w której każdy może wyrosnąć na najlepszą wersję samego siebie.

**Sara Katulska** - psychoterapeuta, trener umiejętności społecznych, pedagog. Absolwentka pedagogiki i pedagogiki specjalnej na Uniwersytecie Gdańskim. Ukończyła Kurs Poradnictwa Psychologicznego, Szkołę Treningu i Warsztatu Psychologicznego, Studium Treningu Interpersonalnego, Kurs Chrześcijańskiej Terapii Integralnej oraz wiele innych szkoleń z zakresu psychologii i pedagogiki. Obecnie w procesie certyfikacji w ramach całościowego szkolenia terapeutycznego w Szkole Psychoterapii w Ośrodku Pomocy i Edukacji Psychologicznej „Intra” w Warszawie. Jest realizatorem „Szkoły dla rodziców i wychowawców”, prowadzi autorskie warsztaty i szkolenia oraz terapię indywidualną.

# Relacje

podsumowanie warsztatów o relacjach –  
Dominika Żebrowska

**G**łównym celem prowadzonych warsztatów pt. „Mój wychowanek ma problemy z relacjami”, które odbyły się podczas IV Konferencji „Chodźcie na plac”, było zaproszenie uczestników do analizy, jakie czynniki wpływają na kształtowanie się u dzieci trudności w budowaniu zdrowych i satysfakcjonujących więzi. Refleksja na temat świata przeżyć takiego dziecka, miała sprzyjać głębszemu zrozumieniu tego problemu, a co za tym idzie, pogłębieniu zdolności do pracy z dzieckiem z problemami w tworzeniu i utrzymywaniu relacji.

Uczestnicy warsztatu dużo czasu poświęcili przyjrzeniu się relacji matka – niemowlę oraz rodzice – małe dziecko. Zastanawiając się jakie są cechy dobrej relacji, odpowiadali sobie na pytanie w jaki sposób tworzy się ufny styl przywiązania, oraz czym się charakteryzuje. Omówiona zastała teoria przywiązania Johna Bowlby'ego wraz ze stylami przywiązania na podstawie

eksperymentu „obca sytuacja” Ainsworth, Main, Solomon. Kluczowe podczas warsztatów okazywały się dyskusje na temat tego, jak traumatyczne wczesnodziecięce relacje wpływają na kształtowanie się osobowości dorosłego człowieka i jego zdolności do tworzenia satysfakcjonujących związków.

Kolejnym ważnym zagadnieniem stał się świat przeżyć dziecka, które ma trudności w tworzeniu bliskich relacji. Jego zachowania, uczucia. I oczywiście na koniec bardzo ważna część dotycząca trudności specjalistów w pracy dzieckiem, z tego rodzaju problemami. Uczestnicy mieli też okazję dzielić się nie tylko swoją wiedzą i refleksjami ale również konkretnymi opisami przypadków, co czynili, a za co ja jeszcze raz serdecznie dziękuję.

## Osoby zainteresowane pogłębieniem tematu zachęcam do literatury:

Deborah D. Gray „Adopcja i przywiązanie. Praktyczny poradnik dla rodziców.”

John Bowlby „Przywiązanie”

Chris Taylor „Zaburzenia przywiązania u dzieci i młodzieży. Poradnik dla terapeutów, opiekunów i pedagogów.”

Pod red. B. Józefik i G. Iniewicza „Koncepcja przywiązania. Od teorii do praktyki klinicznej.”

Sue Gerhart „Znaczenie miłości. Jak uczucia wpływają na rozwój mózgu.”

---

## Dominika Żebrowska

Psycholog, psychoterapeutka, ukończyła psychologię stosowaną Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz czteroletnie całonocowe szkolenie w zakresie psychoterapii w Ośrodku Szkoleń Systemowych w Krakowie. Swoje kompetencje podnosi także uczestnicząc w krótszych formach szkoleniowych z zakresu psychoterapii oraz psychotraumatologii. Od kilku lat prowadzi konsultacje oraz terapię indywidualną osób dorosłych, dzieci i młodzieży. Doświadczenie zawodowe zdobywała pracując dla Zespołu Placówek Specjalistycznych, Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Gdyni, Stowarzyszenia „Zielona Myśl” oraz Fundacji Pomorskie Centrum Psychotraumatologii.

# Autodestrukcja

refleksje powarsztatowe

**M**yśli samobójcze, próby samobójcze, cięcia na ramionach, udach, brzuchu, podduszanie się, przypalanie to zachowania, które budzą w społeczeństwie najczęściej przerażenie, obrzydzenie, żal i poczucie bezradności. Trudno jest zrozumieć zachowania człowieka, który pragnie się niszczyć, mamy przecież wrodzone impulsy samozachowawcze. Zjawisko autodestrukcji jest spotykane coraz częściej u młodzieży młodszej i starszej. Stwarza więc to potrzebę nabywania wiedzy i umiejętności pomocy młodym ludziom przez osoby, których zadaniem jest nieść szeroko rozumianą pomoc w różnych instytucjach.

Warsztaty ABC pomocy młodzieży zagrożonej autodestrukcją dawały możliwość przyjrzenia się bliżej problemowi autodestrukcji. Wśród omawianych zagadnień podczas warsztatu znalazły się: przyczyny zachowań autodestrukcyjnych, funkcje, jakie mogą one pełnić,

sposoby ujawniania. Ważnym czynnikiem w powstaniu chęci do samouszkodzeń i samobójstwa u młodzieży jest rodzina- jej struktura, relacje, role poszczególnych członków, sposób wychowania przez rodziców, osobowość rodziców, itp. Zwróciliśmy również uwagę na znaki ostrzegawcze, jakie wysyła młodzież oraz na czynniki ryzyka samobójstwa. Opracowanie planu reagowania czy procedury interwencyjnej oraz skierowanie dziecka na odpowiednią ścieżkę pomocy było zadaniem pracy w podgrupach.

Dużym wyzwaniem dla warsztatu była różnorodność przedstawicieli instytucji, doświadczeń i oczekiwań. Jednocześnie interdyscyplinarność i wymiana doświadczeń między instytucjami została podniesiona jako ważny element szkolenia. Ukazuje nam to dalszą perspektywę zgłębiania tego tematu, szczególnie w formie praktycznej.

---

Warsztat poprowadziła **Joanna Ślusarska**- psycholog, pedagog, trener Centrum Arrupe, psycholog szkolny w Zespole Szkół Jezuitów w Gdyni, prowadząca autorski program Szkoły dla Rodziców, współpracująca z GOPS w Kosakowie.



# WYNIKI

i podsumowanie ankiet z Konferencji w 2018 r.

WYNIKI I PODSUMOWANIE ANKIET Z KONFERENCJI W 2018r.

W trakcie poprzedniej konferencji nasza młodzież zadbała o to, aby kreatywnie podejść do tematu ankiet. Przy dużym stole zadawali trzy pytania:

**Pytanie ZIELONE:** Gdybyś mógł/mogła wydać 100 000 zł na pomoc dzieciom, młodzieży rodzinom, to co byś zrobił/zrobiła?

**Pytanie NIEBIESKIE:** Co jest największym zasobem Twoich klientów? W czym są dobrzy? Z czym sobie radzą?

**Pytanie RÓŻOWE:** Jakich narzędzi i działań potrzebujesz w swojej pracy w obszarze pomocy rodzinom?

Kiedy magiczna skrzynka wypełniała się odpowiedziami już wiedzieliśmy, że był to strzał w dziesiątkę. Cudownie było patrzeć, jak z uśmiechem respondenci udzielali odpowiedzi. Dzięki

zaangażowaniu uczestników konferencji dziś możemy zaprezentować wyniki.

**Pytanie zielone** pokazało, że jesteśmy szczodrzy i z dbałością podchodzimy do potrzeby naszych klientów. 100 000 zł wydalibyśmy na działania związane ze wsparciem całego systemu rodzinnego. Pamiętaliśmy o tym, że kierowanie pomocy do każdego z członków rodziny i zadbanie o ich wspólny rozwój przyniesie największe i trwałe efekty.

**Pytanie niebieskie** pozwoliło na zmianę punktu widzenia. Dzięki niemu odkrywamy zasoby naszych klientów, które sprawiają, że nasza praca ma sens. Z szacunku do klienta spojrzeliśmy na jego mocne strony. Ludzie mają w sobie dobro.



**Pytanie różowe** przyniosło potwierdzenie, że sieciowanie instytucji i wspólnie podejmowane nowe aktywności dają nam codzienną siłę do stawiania czoła trudnym sytuacjom. Nasze odpowiedzi wskazują też dalsze kierunki rozwoju pracowników i instytucji działających w obszarze pomocy rodzinom.



# Gry wideo:

## czy mogą wspierać rozwój, wychowanie i edukację?

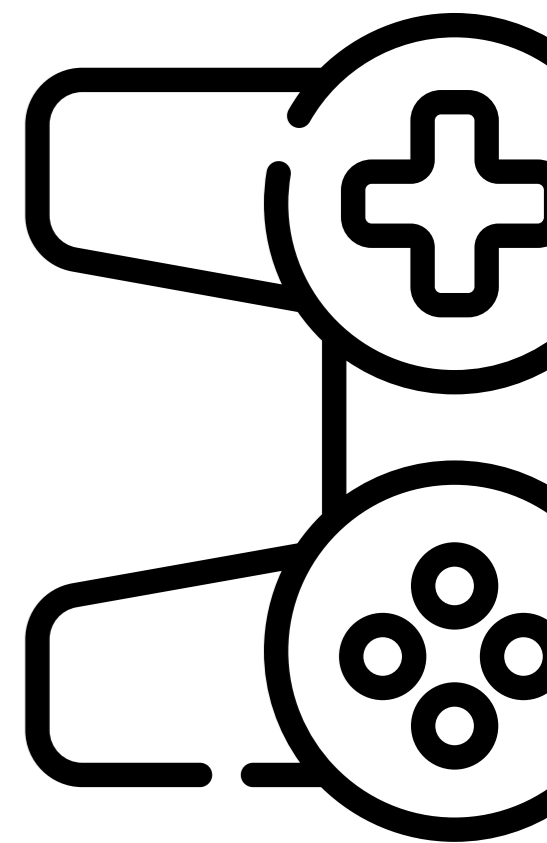
**G**ry wideo wciąż są tematem, do którego wielu nauczycieli, pedagogów, wychowawców, czy nawet rodziców nie wie w jaki sposób podejść. To z jednej strony rozrywka, z której nierzadko sami korzystali (bądź wciąż korzystają), a z drugiej natomiast wciąż słyszy się o uzależnieniach od gier, czy przemocy w nich występujących. Oba spojrzenia powodują mniej, bądź bardziej emocjonujące reakcje. Jak więc myśleć o grach? Czy granie jest czymś niepokojącym? Czy jak czarne zwierciadło odbijają wszystko w ciemnych barwach? Czy może całość nie jest tak pesymistyczna, jakby się mogło z początku wydawać? Media opowiadając o nośnych społecznie tematach często wpływają na ich wizerunek. Jednym z takich tematów są gry. Nie raz można było o nich usłyszeć w różnych programach rozrywkowych, paradokumentach, czy innych produkcjach dostępnych na wyciągnięcie ręki. Można jednak zauważyć pewną tendencyjność w historiach opowiadanych przez wspomniane programy. Z gier wideo faktycznie można korzystać w różny sposób, mniej bądź bardziej zdrowy dla ciała i umysłu. W gruncie rzeczy to w dużej mierze zależy od odbiorców w jaki sposób będą korzystać z gier. Tak jak w przypadku telewizji – to widz odpowiada za to ile czasu ją ogląda, jakie programy, w jakich godzinach. Ważne i potrzebne mogą się tu okazać wszelkie

opracowane i rzetelne materiały, które wesprą edukację orientującą się wokół pozytywnego korzystania z współczesnych produkcji i technologii. Bo także gry wideo mają swoje pozytywne aspekty. Jakże? Gry wideo są ważnym aspektem kultury. Mogą opowiadać o sprawach istotnych dla każdego z nas, takich jak miłość, zdrowie, przyjemność, złość, smutek, strach. Tak jak inne media, mogą opowiadać np. o ludzkiej potrzebie bliskości na niezliczone sposoby. Mogą mówić o potrzebie bycia z drugim człowiekiem, o pokrewieństwie dusz, o miłości fizycznej, o pięknie, o zazdrości - nierzadko także dotyczącej pragnienia bycia z drugim człowiekiem. Tylko wyobraźnia ogranicza twórców w tym w jaki sposób opowiadać o naszej codzienności i mimo fatalistycznych sposobach medialnego mówienia o grach, często opowiadają także o kwestiach naprawdę ważnych. Wiele gier porusza takie kwestie jak przyjaźń w czasach kiedy jej naprawdę potrzebujemy (np. *My Memory Of Us*), o chorobach – w tym nowotworach - (np. *That Dragon, Cancer*), o potrzebie zarówno bliskości jak i ucieczce (np. *Firewatch*), czy o braniu odpowiedzialności za własne decyzje (np. *Life is Strange*). To tylko kilka przykładów, ale już one mówią o tym, że gry wcale nie dotyczą tylko tematów łatwych. A nawet te gry, które nie były tworzone z myślą o naświetleniu społecznego problemu mogą

opowiadać o rzeczach istotnych także w życiu poza-wirtualnym; także „ratując światy fantastyczne” nierzadko poruszane są takie kwestie jak moralność, prawo, równość czy wiara. Tutaj można podać za przykład studio BioWare, które przy okazji tworzenia historii futurystycznych, lub osadzonych w światach fantasy, pośrednio opowiada o równości – chociażby w obszarze seksualności. Deweloperzy gier umieszczają w nich reprezentantów różnych orientacji, różnych światopoglądów, ale także postacie różnego pochodzenia (np. seria *Dragon Age*). Gry jako medium opowiadały już o niemalże każdej sferze życia człowieka. Nawet takie tematy jak nadużywanie alkoholu są poruszane w grach (np. *Among the Sleep*). Paradoksalnie więc okazuje się, że dużo o naszej kulturze i codziennych palących kwestiach, czy sprawach drażliwych polityczne dowiadujemy się właśnie z gier. Każda ze wspomnianych gier może okazać się przyczynkiem do dyskusji, czy stworzyć okazję do rozmowy o historii, chorobach, kulturze, bliskości, trudnych sytuacjach życiowych. Mogą one zapewnić potrzebny kontekst i nawet jeśli nie są materiałem stricte naukowym to mogą stanowić pewien punkt wyjścia. Gry te są dla graczy w różnym wieku, ale i wspomniane tematy te są niezwykle uniwersalne, a rozmawiać o nich nie powinno się tylko z dziećmi, a praktycznie ze wszystkimi grupami wiekowymi. To jedynie kilka tytułów, ale praktycznie każda gra posiada

w sobie coś, o czym warto dyskutować. To nie jedyny sposób w jaki można wykorzystywać gry wideo w działaniach wychowawczych i edukacyjnych. Jak zauważa w swoim tekście „Gry na zdrowie” Piotr Kubiński (dwutygodnik.com) mogą wspierać zdrowie: i to fizyczne, i psychiczne. Istnieją inicjatywy takie jak Floreo, które pomagają w stworzeniu takiego środowiska VR (ang. virtual reality), które odpowie na potrzeby treningu umiejętności społecznych wśród osób z zaburzeniami ze spektrum autyzmu. Innym sposobem na to, w jaki gry mogą wspierać swoich odbiorców, to inspirowanie nowych dzieł. Nierzadko zdarza się tak, że gracze pod wrażeniem produkcji tworzą nowe dzieła (literackie, plastyczne, nieoficjalne modyfikacje do gier), tym samym rozwijają swoje zdolności plastyczne, pisarskie, czy swoje kompetencje cyfrowe. Niekiedy gracze poświęcają godziny, by odpowiednio odwzorować postać, jej charakter, cechy, manierę na kartce papieru, lub ekranie monitora. Niekóre gry mogą więc zachęcać swoich odbiorców do ich własnych działań twórczych. To jednak nie wszystko. Jako osoba o wykształceniu nauczycielskim zauważam, że gry wideo mogą być okazją do nauki języka. Już wiele lat temu wspomniano o tym, że oglądanie filmów i seriali w języku angielskim pomaga w treningu językowym. To samo można powiedzieć o grach. Grając na przykład w języku angielskim, chcąc przechodzić do dalszych etapów rozgrywki, musimy operować tym językiem. Dodatkowo takie jego wykorzystanie pokazuje uczniom natychmiastowe efekty i zależności: dzięki temu, że znasz język, możesz grać w daną produkcję. To tylko kilka przykładów wykorzystania gier w edukacji i wychowaniu. Parę wątków, które czasami pozostają niedostrzegane, mimo swojej istotności. Gry wideo są elementem kultury współczesnej.

Dotyczą naszych żyć i opowiadają o różnorodnych sprawach codziennych. Swoją konwencją dają możliwość interpretacji i mogą nakłaniać do rozmów na wszelakie tematy. To co natomiast wymaga pracy, to przygotowanie między innymi wychowawców i edukatorów do tego, by pamiętać o tym, że gry mają swoje znaczenie dla wielu ludzi w różnym wieku – zarówno dzieci, jak i dorosłych. Chcąc z nimi pracować, trzeba wiedzieć co jest dla nich znaczące. Trzeba wiedzieć czemu sięgają po takie, a nie inne formy rozrywki. Co ważnego odnajdują w przedstawianych przez media – w tym przez gry – historiach. Co więcej, nie należy bagatelizować znaczeń, które im nadają, bo byłoby to jednoznaczne z bagatelizowaniem ich zainteresowań i pasji. Niniejszy tekst nie jest próbą deprecjonowania problemu z nadużywaniem gier, czy nowych mediów. To temat ważny i trudny. Jest jednak także druga strona gier wideo, która tętni potencjałem. Sztuką jest natomiast takie wykorzystanie gier, które będzie w sposób nienachalny, a ciekawy i rozsądny wspierać rozwój człowieka – niezależnie od wieku. Bo uczymy i rozwijamy się do końca życia. Codziennie, mierząc się z różnymi zadaniami – czy tymi na ekranie, czy tymi poza nim – trenujemy swoje umiejętności. Dowiadujemy się nowych rzeczy i bawimy się. A – cytując tutaj Johana Huizingę – każda zabawa coś oznacza. Nie bójmy się więc gier i nie ignorujmy ich, bo wtedy ignorujemy dużą część kultury. Rozmawiajmy o nich, zastanawiajmy się jak rozsądnie je wykorzystywać, jak się nimi cieszyć. Wtedy i one staną się okazją do rozwoju.



### Źródła:

D. Gałuszka, Gry wideo w środowisku rodzinnym. Diagnoza i rekomendacje, Wydawnictwo LIBRON: Kraków 2017.  
J. Huizinga, Homo Ludens. Zabawa jako źródło kultury, Czytelnik, Warszawa 1967.  
P. Kubiński, Gry na zdrowie, Dwutygodnik: <https://www.dwutygodnik.com/artukul/8182-gry-na-zdrowie.html> [dostęp z dnia 12.03.2019].  
P. Prósiniowski, P. Krzywdziński, Gry wideo a postawa twórcza: potencjał i narracja zagrożeń, Ars Educandi 13 / 2016.

### Notka o autorze:

**Piotr Prósiniowski** – specjalista ds. profilaktyki w Ośrodku Profilaktyki i Terapii Uzależnień w Gdyni, pedagog, doktorant na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego. Naukowo zainteresowany wychowaniem przez kulturę, w tym gry wideo i literaturę. Autor wielu tekstów z obszarów pedagogiki i kultury współczesnej.

# Chwiejność emocjonalna od braku zrozumienia do cierpienia

**W**ujęciu psychologicznym osobowość to pewien teoretyczny konstrukt pojęciowy, dzięki któremu jesteśmy w stanie opisać danego człowieka. To w jaki sposób się zachowujemy, nasze postawy wobec innych, zainteresowania oraz indywidualny, specyficzny jedynie dla nas sposób reagowania na dane sytuacje określa nasza osobowość, to kim jesteśmy. Specjalista dokonując diagnozy klinicznej próbuje nie tylko opisać, ale i wyjaśnić pewien osobliwy wzór uczuć, myśli i zachowań, który tworzy naszą indywidualność. Właściwa diagnoza służy m.in. także temu, by móc przewidzieć niektóre zachowania, które na przykład mogą okazać się być zagrażające dla danej osoby lub jej otoczenia, albo wywoływać trudności w jej życiu. Zaburzenia osobowości powstały w wyniku nieprawidłowego rozwoju niektórych cech osobowości. W zależności od tego w jaki sposób i które cechy uległy zaburzeniu, możemy mówić o ich dezadaptacyjnym wpływie na funkcjonowanie człowieka. Warto zaznaczyć, że u osób poniżej 21 roku życia nie diagnozuje się osobowości, ponieważ jej rozwój nadal trwa i pojawiające się cechy w toku nabywania doświadczeń mogą ulec zmianie. U młodych osób rozpoznaje się osobowość kształtującą się nieprawidłowo, np. w kierunku osobowości chwiejnej emocjonalnie, inaczej nazywanej z pogranicza czy borderline.

Aby móc w pełni rozpoznać to zaburzenie, należy dostrzec przynajmniej 5 z przedstawionych poniżej 9 kryteriów diagnostycznych:

- niestabilność emocjonalna, która prowadzi do częstych zmian nastroju (drażliwość emocjonalna czy lęk może utrzymywać się do kilku godzin, rzadko zdarza się by trwał dłużej niż kilka dni);
- wybuchy złości oraz trudności w kontrolowaniu gwałtownych zachowań, skłonność do wdawania się w konflikty z innymi,
- długotrwałe uczucie pustki wewnętrznej,
- powtarzające się zachowania suicydalne, groźby czy samouszkodzenia,
- występujące zachowania impulsywne przynajmniej w dwóch obszarach, które mogą stanowić zagrożenie (nadużywanie substancji psychoaktywnych, ryzykowne zachowania seksualne, niebezpieczna jazda samochodem, nadmierne wydawanie pieniędzy, objadanie się),
- angażowanie się w intensywne i niestabilne związki z innymi,
- usilne próby uniknięcia realnego lub wyimaginowanego porzucenia przez innych,
- zaburzenie obrazu własnej osoby, swoich celów, preferencji seksualnych,
- przemijające, związane ze stresem zaburzenia pseudopsychotyczne lub dysocjacyjne

W osobowości chwiejnej emocjonalnie możemy wyróżnić dwa główne typy: impulsywny

i z pogranicza (borderline). Typ impulsywny odnosi się do osoby, która w łatwy sposób popada w konflikty z innymi, cechuje się wyraźną tendencją do zachowań impulsywnych bez rozważenia na temat ich konsekwencji. To osoby, które łatwo wybuchają gniewem, mogą również stosować przemoc wobec innych. Typ borderline, czyli z pogranicza cechuje osoby, które mają dużą trudność w kontroli swoich popędów, towarzyszy im zaburzenie obrazu siebie, swoich preferencji, angażowania się w niestabilne i szybko przemijające związki (nierzadko skoncentrowane przede wszystkim na zaspokojeniu potrzeby seksualnej). To osoby, które silnie obawiają się doświadczenia porzucenia, stosują liczne taktyki manipulacyjne, oparte na groźbach i samouszkodzeniach przy odczuwanym stałym poczuciu pustki wewnętrznej.

To, czy zaburzenie osobowości chwiejnej emocjonalnie rozwine się prawdopodobnie zależy od licznych czynników biologicznych, psychologicznych i społecznych. Oznacza to, że nie do końca mamy wpływ na to, w jaki sposób nasze doświadczenia przyczynią się do rozwoju objawów, które opisałam powyżej. Warto wiedzieć, że to z kolei różnicuje ścieżkę leczenia, czyli możliwe do zastosowania interwencje mające na celu podniesienie poziomu jakości życia osób cierpiących z tego powodu. Interwencje mogą być rozumiane jako psychoterapia i farmakoterapia, ale także

wsparcie najbliższego otoczenia czy środowiska. Jedną z wiodących metod leczenia tego zaburzenia jest dialektyczna terapia behawioralna DBT, która jest adaptacją terapii poznawczo-behawioralnej i została stworzona przez Marszę Linehan właśnie z myślą o leczeniu pacjentów z tym rozpoznaniem.

Od zeszłego roku Polskie Towarzystwo Terapii Dialektyczno-Behawioralnej (DBT) organizując specjalistyczne treningi dąży do stworzenia rozbudowanej sieci wsparcia dla pacjentów z osobowością chwiejną emocjonalnie. Jednym z głównych celów jest zwiększenie świadomości i wiedzy profesjonalistów, rodzin i osób bliskich cierpiących na borderline. Program „Family Connections” obejmuje: edukację i wiedzę na temat zaburzenia oraz teorii i praktyki jego leczenia, trening umiejętności m. in. rodzinnych umożliwiających lepsze radzenie sobie w trudnych sytuacjach oraz poprawę jakości życia, a także wsparcie dla rodziców, małżonków, dzieci i rodzeństwa osoby z borderline. „Family Connection” to cykl 12-tygodniowych

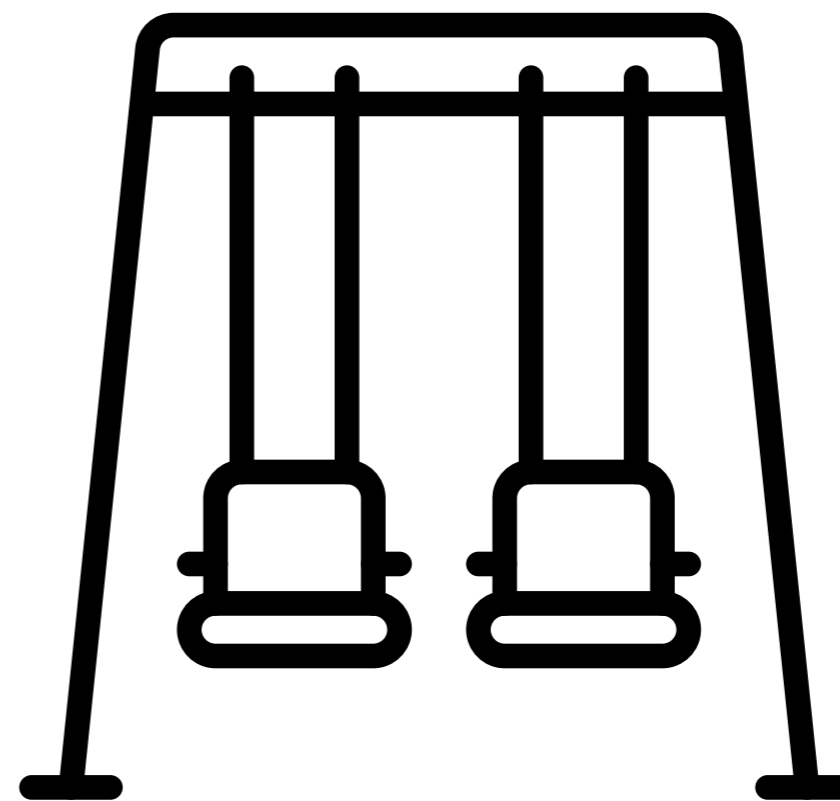
spotkań grupy treningu umiejętności DBT dla rodzin i bliskich osób z zaburzeniem osobowości z pogranicza (lub osób chwiejnych emocjonalnie).

Podczas specjalistycznej pracy z osobą chwiejną emocjonalnie ważne jest wspieranie jej w rozumieniu swojego zaburzenia, od źródła poprzez przebieg i konsekwencje z nim związane. Jednocześnie niezwykle istotne jest by najbliższe otoczenie tej osoby posiadało podobną wiedzę oraz umiejętności radzenia sobie w tej sytuacji oraz udzielania wsparcia. W II połowie 2019 roku Dział Profilaktyki Ośrodka Profilaktyki i Terapii Uzależnień planuje otworzyć grupę dla bliskich osób, które potrzebują wsparcia profesjonalistów i chcą dowiedzieć się, jak móc wspierać osoby chwiejne emocjonalnie. Do grupy zapraszamy rodziców, opiekunów, partnerów, rodzeństwo i innych. Zachęcamy do śledzenia ogłoszeń na profilu na Facebooku, wpisując: Dział Profilaktyki OPiTU oraz na stronie internetowej [www.opitu.pl](http://www.opitu.pl) w zakładce „Aktualności”.

---

Źródło:  
Klasyfikacja Zaburzeń Psychiczych i Zaburzeń Zachowania. ICD-10. Badawcze Kryteria Diagnostyczne Vesalius, Kraków 2000.  
A. Wrońska, Zaburzenia osobowości typu borderline (zaburzenia z pogranicza) - epidemiologia, etiologia, leczenie, Psychiatria w Praktyce Ogólnolekarskiej 2007; 7 (4): 161-169  
Oficjalna strona internetowa Polskiego Towarzystwa Terapii Dialektyczno-Behawioralnej: <https://ptdbt.pl/> [dostęp z dnia 12.03.2019]

**Aleksandra Dymowska** - kierownik Działu Profilaktyki Ośrodka Profilaktyki i Terapii Uzależnień w Gdyni, psycholog, pedagog, doktorant Uniwersytetu Gdańskiego, psychoterapeuta w trakcie szkolenia w nurcie poznawczo-behawioralnym, członek Polskiego Towarzystwa Terapii Poznawczej i Behawioralnej (PTTPB) oraz Polskiego Towarzystwa Terapii Dialektyczno-Behawioralnej (PTDBT)



# Stowarzyszenie 180 Stopni

**G**rupa Liderowska działająca w Placówce Wsparcia Dziennego SPOT Youth Point to młodzi, niezależni, odważni ludzie, głośno wypowiadający swoje zdanie. Zapytani, udzielają autentycznych odpowiedzi starając się szeregiem swoich społecznie zaangażowanych działań rozwijać siebie oraz swoje otoczenie. Cel, który im przyświeca to przede wszystkim osłabienie siły stereotypu o „dzisiejszej młodzieży”. Jako ich pedagodzy, postanowiliśmy zadać im kilka znaczących pytań dotyczących ich potrzeb oraz wartości.

**Iwona Woźniewska: Czego potrzebują młodzi ludzie, co jest dla Was naprawdę ważne?**

**Kacper Dudkiewicz:** Myślę, że nadal potrzebujemy zrozumienia w tej dzikiej dżungli, czyli otoczeniu wokół nas. Jeszcze kilka lat temu nie mówiło się głośno o zaburzeniach psychicznych, depresji czy myślach samobójczych. Świadomość społeczna poprawiła się, ale nadal myślę, że w zbyt dużym stopniu jesteśmy postrzegani stereotypem: „Patologia i nic więcej!”. Może i są wśród nas tacy, którzy wypełniają ten stereotyp znaczeniem, ale! Nie zapominajmy o tych, którzy jednak mają własne ambicje i chcą coś zmienić na tym świecie, albo chociaż odnieść ten pożądany przez wszystkich sukces. Chcemy promować dobre postawy młodych ludzi. Niezbyt często słyszy się o sukcesach np. muzycznych i tanecznych młodych. Częściej słyszy się o tym jak młodzi robią coś złego, jak łamią prawo. Chcielibyśmy być postrzegani jako „pokolenie przyszłości”. Czyli pokolenie, które może coś zmienić.

**I.W: Jakich miejsc potrzebują młodzi, jak powinniśmy budować atrakcyjną ofertę działań angażujących młodzież?**

**Magdalena Szulc:** Młodzi potrzebują miejsc w których będą mieli możliwość rozwijania własnych zainteresowań, zdobywania nowych umiejętności oraz kreowania autorskich pomysłów związanych ze swoimi zainteresowaniami. Miejsc, w których poczuć się swobodnie

oraz będą mogli przybywać wśród rówieśników. W placówkach największą jednak rolę odrywają pedagodzy, od których młodzi otrzymują wsparcie oraz pomoc w każdej trudnej dla nich sytuacji. Teoretycznie młodym nie zależy na wybitnych lokalach, w których luksus i wygoda stoją na pierwszym miejscu aczkolwiek zbyt małe pomieszczenie znajdujące się w piwnicy z wystrojem z poprzedniego wieku również nie sprawia zbyt dużej przyjemności z przebywania w takim miejscu. W miarę możliwości nowoczesny design, przytulne miejsce przypominające w jak największej skali rodzinny lokal mieszkalny, który kojarzy się zawsze z ciepłą, przyjazną atmosferą. To takich miejsc oczekują młodzi, do takich najczęściej przychodzą.

**Katarzyna Łyszyk:** W mojej opinii młodzi potrzebują miejsc, w których będą mogli wykorzystywać swoją kreatywność w 100%. Nie wszyscy mają na to warunki w domu z wielu różnych powodów. Grupa Liderowska wykorzystuje w ten sposób Youth Point w Gdyni Dąbrowie. Ja, jako członkini Grupy Liderowskiej myślę, że mogę się wypowiedzieć na temat zmian, których potrzebujemy. Nasza kuchnia jest dobrze wyposażona, lodówka jest, piekarnik, szafka również, ale

przydałoby się niektóre z tych sprzętów wymienić na nowsze, lepsze, np. czajnik, drzwi. Sala główna ma wystarczające rozmiary, ale jej wyposażenie prosi się o wzbogacenie. Łazienki nie ma, trzeba korzystać z łazienki siłowni, która jest obok. Pokój kadry, nazywany przez nas piśmiennicą „kurnikiem” jest strasznie mały i nie ma tam przestrzeni na robienie czegokolwiek. Brakuje nam miejsca do indywidualnych konsultacji, stanowiących dla nas ważny element we wzmacnianiu naszego rozwoju osobistego. Harmonogram pracy miejsca pęka w szwach. Kadra ma zawsze ręce pełne roboty, zaś my chcielibyśmy mieć większą dostępność do samego miejsca oraz wsparcia terapeutek. Dużą wartością dla nas było by otwarcie Youth Pointu w weekendy, na nasze oddolne inicjatywy.

*„Spojrzałem przez okno i pomyślałem, ale fajnie i tak zostałem” Kacper Dudkiewicz*

**I.W: Co motywuje młodych do kreowania działań grup liderowskich? Jaki potencjał w działaniu dostrzegasz w działaniu młodych liderów?**

**Damian Chlebosz:** Dołączyłem do grupy liderów motywowany chęcią zrobienia czegoś więcej niż zwykle chodzenie do szkoły i ciągłe wkuwanie do kolejnych sprawdzianów. Chciałem poszerzyć swoje perspektywy oraz granice umysłu i poczuć, że robię coś więcej niż inni. W życiu zawsze dążyłem do ciągłego samorozwoju, ale mimo dobrych wyników w nauce, zaczęło to być nudne i potrzebowałem czegoś co wzniesie mnie na wyższy poziom intelektualny. Odnalazłem się w muzyce i dzięki temu otworzyłem się na masę innych rzeczy, przez co stałem się w moim odczuciu lepszym człowiekiem. Dzięki ciężkiej pracy, dostaje wiele szans od życia, które konsekwentnie wykorzystuje i ciągle brnę do przodu. Grupa liderowska wzmacnia mój rozwój oraz poszerza jego granice umożliwiając mi budowanie nowych doświadczeń. W grupach liderowskich brakuje mi miejsca dla indywidualistów, podążających własną ścieżką, mających swoją wizję. Należałoby się zastanowić jak włączać ich w działania grupy, z uwzględnieniem ich stylu pracy.

**I.W: Jakie cechy dorosłych osób są niezbędne do budowania silnej relacji z młodymi?**

**Anna Ludwiczak:** Młodzi wcale nie mają wygórowanych oczekiwań w stosunku do współpracujących z nimi osób. Najczęściej potrzebują jedynie odrobinę wsparcia oraz

zrozumienia. Chcą nawiązać swobodną relację bez zbędnego szufladkowania. Młodzież bardzo pozytywnie reaguje na osoby serdeczne, mające dystans do siebie i otoczenia. Uważam, że ważna jest też zdolność akceptacji, której pragnie każdy niezależnie od wieku. Młode pokolenie bezustannie dąży do pokazania swojej wartości na różne dostępne dla nich sposoby, szukając przede wszystkim uznania wśród osób dorosłych. To dostrzeżenie naszej wartości, zauważenie w nas potencjału, partnerskie traktowanie, uwzględnianie naszego zdania buduje w nas wysoką motywację zarówno do nawiązywania jak i podtrzymywania relacji z dorosłymi. Nie musicie nas rozumieć, to trudne dla nas samych w okresie kształtowania się naszej tożsamości jednak potrzebujemy Waszej akceptacji.

**I.W: Jakich wskazówek udzielilibyście osobom współpracującym z młodzieżą? Jakie zasady powinny nas prowadzić we wspólnej relacji?**

**Damian Chlebosz:** Po pierwsze i najważniejsze w kontakcie z młodą osobą należy traktować ją równo, mimo że jesteśmy młodzi, nie jesteśmy mniej wartościowi od osób dorosłych. Należy uwzględnić to że młodzi mają inne spojrzenie na świat. Część dorosłych niestety z góry „inne” traktuje jako gorsze, negatywne. Często zarzucają nam niedojrzałość, która odbiera nam prawo głosu i możliwość zrozumienia. „Zrozumiesz jak dorosnie” mamy poczucie że sporo już rozumiemy, a jeśli Wy – dorośli nam w tym

rozumieniu pomożecie z całą pewnością zrozumiemy! Młodzi ludzie mają głowy pełne ambicji i pomysłów. Dorośli, w naszym odczuciu, nie boimy się tego głośno powiedzieć – obawiamy się marzyć! Nie zabierajcie nam marzeń, nawet jeśli jawią się Wam one jako totalnie odrealnione pozwólcie nam po prostu doświadczać, nawet porażki.

**Szymon Gliszczyński:** Jedną z pierwszych zasad którą trzeba się kierować z pracy z młodymi są pytania. Podobno „kto pyta nie błądzi” i to stwierdzenie jest poprawne. Młodzi mają mnóstwo pytań do dorosłych, o życie czy o ich doświadczeniach. Tak samo nie bójmy się pytać młodych o to jak na przykład minął im dzień lub jak się czują po całym dniu szkoły. Kolejną zasadą jest wyrozumiałość – młodzież (mimo iż się nie wydaje) to tacy ludzie mają mnóstwo na głowie. Szkoła, zadania dodatkowe, obowiązki domowe – a gdzie wolny czas? Często czujemy się zmęczeni i powinniśmy uszanować zdanie „przepraszam, ale nie chce mi się dzisiaj nic robić”, lecz tutaj pojawia się kolejna zasada czyli mieć siłę oraz chęci do zmotywowania człowieka, bez motywacji tak naprawdę nie osiągnęlibyśmy nic. Przede wszystkim trzeba znaleźć dystans do swojej osoby. Młodzi często żartują i bez dystansu nie wytrzymałyby tego psychicznie, bo często potrafimy zażartować, ale w tym też trzeba znaleźć granicę.

# Kilka kartek z historii

## Ogniska Wychowawczego w Gdyni w okresie od roku 1968 do roku 2004

Ognisko „Gdynia” powołane przez Kazimierza Lisieckiego „Dziadka” w roku 1959, należało do roku 1986 do Państwowego Zespołu Ognisk Wychowawczych z siedzibą w Warszawie. Następnie w ramach reorganizacji terytorialnej placówkę objęło Kuratorium Oświaty i Wychowania w Gdańsku i ostatecznie Wydział Oświaty i Wychowania Urzędu Miasta w Gdyni. Lokal znajdował się na parterze kamienicy przy ulicy Zygmunta Augusta 9. Placówka w głównej części dysponowała kilkoma niewielkimi pomieszczeniami dla grup wychowanków, pomieszczeniem „hoteliku”, sporą salą jadalną, kuchnią i magazynem żywności znajdującymi się w suterenie i łazienką. Po drugiej stronie klatki schodowej było mieszkanie służbowe kierownika, sala dla wychowanków i mała ciemnia fotograficzna. Spory magazyn sprzętu obozowego i pracownia techniczna, znajdowały się w piwnicy budynku przy Skwerze Kościuszki. W roku 1994 placówka została przeniesiona na ulicę Wejherowską 65 w Gdyni Chyloni.

### Idea Ogniska

Celem podstawowym działalności placówki, opartej o ideę pedagogiczną „Dziadka” była możliwie wszechstronna pomoc dzieciom i rodzinom potrzebującym wsparcia w procesie wychowania. Idea ta była realizowana w toku

programów autorskich pierwszego kierownika Ogniska, Wojciecha Salingera i następnie do roku 2004 przez Stanisława Latańskiego i wieloletnio pracujących tam pedagogów.

### „Nic za darmo”

To ważne wskazanie „Dziadka” miało szczególny wymiar w Ognisku przy ulicy Zygmunta Augusta. Prace na rzecz placówki obejmowały codzienne przywożenie żywności do magazynu z pobliskiego „Supersamu” przy ul. Starowiejskiej i sklepu warzywniczego przy ul. 10 Lutego, oraz sklepów mięsnych. Tu liczba mnoga ma zastosowanie, gdyż lokalizacje sklepów mięsnych zmieniano nam z nieznanymi powodów i okresowo taszczyłem ze starszymi chłopakami torby z mięsem z ulicy Warszawskiej. Codziennym zadaniem wychowanków były dyżury zapewniające obsługę przy posiłkach, czystość w pomieszczeniach, porządek w szatni. Nad wszystkimi tymi pracami czuwał wychowawca dyżurny, oceniając wspólnie ze starszymi wychowankami wykonane obowiązki, co było notowane na tygodniowej tablicy dyżurów. Ponadto proponowane były „prace specjalne” takie jak okresowe mycie dużych okien wystawowych, sprzątanie chodnika latem i odśnieżanie zimą, zrzucanie dostaw węgla do piwnicy i pomoc w różnym zakresie starszym osobom zamieszkującym w pobliżu.

Ocena aktywności wychowanków na rzecz Ogniska miała znaczenie przy wyróżnianiu w grupie wychowawczej i na codziennych wspólnych spotkaniach wieczornych. Od pracy na rzecz społeczności zależały przywileje udziału w samorządzie i możliwość otrzymania „kieszonkowego” czyli kwot pieniężnych na osobiste wydatki. Wspólna praca dzieciaków i wychowawców istotnie wpływała na poczucie przynależności i własnej wartości, a przykład starszych wychowanków stanowił niezastąpioną wartość wychowawczą.

### Nauka

Nasi wychowankowie przychodząc do Ogniska, w większości borykali się z problemami w nauce szkolnej i bywało, że z tego powodu jakoś rano do szkoły nie trafiali... Codzienna praca nad bieżącymi lekcjami i wyrównywaniem zaległości była ściśle przestrzegany obowiązkiem, a wagarowanie było „niehonorowe”. Od godziny 16.30 do 18.00 obowiązywała tak zwana „cisza” i wszystkie grupy pod kierunkiem wychowawców pracowały nad zadaniami szkolnymi. Każdy wychowanek miał obowiązek zaliczenia co najmniej dwóch przedmiotów i pracy nad ewentualnymi zaległościami wskazanymi przez wychowawcę, lub starszego kolegę. Wspólna praca w zakresie nauki szkolnej dawała dzieciakom szansę na widoczną zmianę samooceny i

wiązała z wychowawcami w pokonywaniu trudności i radości z pojawiających się sukcesów. Nasi wychowankowie po ukończeniu szkoły podstawowej podejmowali dalsze kształcenie w szkołach zawodowych, technikach i liceach ogólnokształcących, osiągając przy naszym wsparciu zamierzone cele. Wśród byłych wychowanków są także absolwenci uczelni wyższych. Ten zakres pomocy Ogniska wymagał od wychowawców płynnego operowania programami wszystkich przedmiotów nauczania na szczeblu podstawowym a później gimnazjalnym, oraz umiejętności prowadzenia zajęć uzupełniających zaległości z lat poprzednich.

### Zajęcia ulubione

Placówka przy Zygmunta Augusta 9 nie dysponowała zapleczem do prowadzenia zajęć sportowych takim jak w późniejszym okresie przy Wejherowskiej 65. Nie mniej zgodnie z tradycją Ognisk Wychowawczych, stawialiśmy na zajęcia sportowe jako istotny element wychowania zespołowego. W piłkę nożną graliśmy od marca do pierwszych mrozów na gdyńskiej plaży, gdzie jako bramki służyły słupy telefoniczne i kurtki leżące na piasku. W siatkówkę graliśmy na udostępnionym boisku przy Klubie Jachtowym „Kotwica”. Sali gimnastycznej używała nam dyrekcja Szkoły Podstawowej nr.21. W dużej sali Ogniska znajdował się zwykle oblegany stół do tenisa stołowego, dzieciaki szybko osiągały poziom gry sporo wymagający od wychowawców. Propozycja „Kolega ze mną zagra...?” zwykle była trudnym wyzwaniem. Zimą „darmowe” tory saneczkowe były na wzgórzach gdyńskich, ale sanki to trzeba było tam zanieść na plecach aż na koniec ul. Nowogrodzkiej. Dla wszechstronnego rozwoju zainteresowań wychowanków, prowadziliśmy różnorodne zajęcia plastyczne, działała pracownia fotograficzna z dobrze wyposażoną ciemnią, kilka razy w miesiącu w Ognisku organizowaliśmy

projekcje filmowe oparte o zasoby filmoteki filmów krótkometrażowych znajdujące się na zapleczu dawnego kina „Warszawa”. Korzystaliśmy z filmów przyrodniczych, geograficznych, historycznych i dostępnych kreskówek. Powstawały też okazjonalne małe formy teatralne, które pełną formę przyjęły pod kierunkiem wychowawczynie Alicji Araszkievicz po przeniesieniu Ogniska na ul. Wejherowską 65. Spektakle przygotowywane przez panią Alicję były nagradzane na pokazach organizowanych przez instytucje kulturalne w Gdyni. Od roku 1983 rozpocząłem z wychowankami regularne zajęcia na pływalni należącej wtedy do MZKS „Arka”. Tu z szacunku wypada mi wspomnieć, że moja wychowawczynie z Liceum nr.1 w Gdyni nieżyjąca już pani Krystyna Perzyna pełniła w tym czasie funkcję inspektora w zakresie wychowania fizycznego w Urzędzie Miasta Gdyni, włączyła naszą grupę do struktury Pałacu Młodzieży i w dalszym czasie nie ponosiliśmy kosztów wynajmu torów na pływalni. Zajęcia prowadziłem raz w tygodniu dla 15 wychowanków. Korzystałem z cennej pomocy metodycznej, prowadzących równoległe zajęcia instruktorów Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego panów Tadeusza i Zdzisława Mizioro. Dzięki nim uzyskałem po kolejnych kursach uprawnienia ratownika wodnego i w tym zakresie dalej szkoliłem moich starszych wychowanków. W trakcie wymagających znacznego wysiłku i motywacji szkoleń pięciu ogniskowców uzyskało uprawnienia ratownika wodnego WOPR, dające prawo do samodzielnej pracy. Inni starsi wychowankowie opanowali w stopniu bezpiecznym umiejętności pomocy osobie tonącej, a wszyscy uczestnicy zajęć pływali i nurkowali w miarę nabywanych umiejętności. „Oddaj co dostałeś...” To wskazanie Kazimierza

Lisieckiego towarzyszyło trzyletniemu udziałowi starszych wychowanków wyszkolonych na pływalni, w zadaniu szczególnym. W latach 1992 i 1993 na życzenie Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym podjąłem z wychowankami skuteczną jak się okazało próbę poprowadzenia bezpośrednich zajęć z dziećmi i starszą młodzieżą dotkniętymi upośledzeniem umysłowym w różnym stopniu. Moi chłopcy przyjęli propozycję z pełnym zrozumieniem i z oddaniem przekazywali swoje umiejętności, osobiście prowadząc wybranych podopiecznych. To wskazanie „Dziadka” obowiązywało starszych wychowanków do wspierania młodszych dzieci rozpoczynających swoją drogę w społeczności ogniskowej. Zdarzało się też, że starsi ogniskowcy wskazywali nam znane w ich środowisku rodziny gdzie nasza pomoc była by przydatna i te rozpoznania były zadziwiająco trafne. I tu powtórzę cytując „Ognisko jest nam przecież drugim domem...”.

### Obozy letnie i zimowe

Kazimierz Lisiecki wielką wagę przywiązywał do zapewnienia wychowankom wyjazdu wakacyjnego poza miasto. Zasadą było organizowanie miesięcznego wypoczynku latem i dwutygodniowego zimą w Sopotni. PZOW dysponował w tym zakresie dużym terenem Ogniska „Świder” znajdującym się koło Warszawy i Ogniskiem „Kordon” w Sopotni Wielkiej na terenie Beskidu Żywieckiego oraz pomieszczeniami Ogniska „Gdynia”. Nasze obozy dwukrotnie miały miejsce w Sopotni Wielkiej a przez kilka lat korzystaliśmy z gościnności Ogniska „Świder” na zasadzie wymiany. Następnie przyszedł czas organizowania własnych namiotowych akcji letnich. Trzy lata spędziliśmy na Mazurach w miejscowości Bobrowko w okolicy Rucianego – Nidy, stawiając na



terenie prywatnego gospodarstwa obozowisko namiotowe i korzystając z kuchni i jadalni w dużym domu wiejskim... Następnie przenieśliśmy się do Cząstkowa na Kaszubach w okolicy Kościerzyny korzystając częściowo z budynku szkoły wiejskiej. Organizacja obozów namiotowych dla 40 uczestników wymagała dużego wkładu pracy starszych wychowanków, jako że obozowiska zakładaliśmy od postaw, zaczynając od załadownia sprzętu obozowego i kuchennego na samochód ciężarowy w Gdyni, rozstawienia obozowiska, likwidacji po zakończeniu i ponownemu przewiezieniu do Gdyni. Transport zapewniał nam nieodpłatnie dowódca Jednostki Transportowej Marynarki Wojennej w Gdyni, delegując ciężarowego Stara 66 z przyczepą. Odpowiadając za organizowanie kolejnych obozów letnich, nigdy nie miałem kłopotu z chętnymi do wykonania prac kwaterunkowych. Starsi chłopcy ubiegali się wręcz o możliwość wcześniejszego wyjazdu i udziału w ważnej pracy na rzecz społeczności ogniskowej. Od roku 1987 do roku 2000 korzystaliśmy na obozach letnich z terenu leśnego Domu Wczasów Dziecięcych w Wygoninie na Kaszubach. Mając zapewniony dostęp do pomieszczeń ośrodka, nadal prowadziłem obozy pod namiotami. Ponieważ w tym okresie wyjeżdżałem sam, zabierałem na wakacje 15 starszych wychowanków. Pozostali młodszy ogniskowy korzystali z oferty pomocy społecznej lub zajęć organizowanych w Ognisku. Zgodnie z ustaleniem z dyrektorem placówki, mając do dyspozycji chłopców wyszkolonych w zabezpieczeniu kąpieliska, dbałem przy ich pomocy o bezpieczeństwo dzieci z kolonii organizowanych w tym ośrodku. Organizowaliśmy też kolonistom podchody, zawody sportowe i nocne wypadki do lasu, jako że moi chłopcy znali dobrze najbliższą okolicę ośrodka położonego w sercu

lasów kaszubskich. Z ogniskowcami uczestniczyłem w kilku obozach zimowych w Sopotni Wielkiej. Zajęcia były jednoznacznie poświęcone nauce jazdy na nartach a dobrego sprzętu mieliśmy pod dostatkiem. Do Sopotni mogłem zabierać grupę 10 osobową, gdyż z zimowiska korzystali tam też wychowankowie z innych Ognisk. Dom „Kordon” był przed II Wojną Światową placówką wojskową. Podstawowo dostosowany do potrzeb wypoczynku letniego zapewniał warunki prostego schroniska górskiego. Ponieważ nie było wodociągu, sanitariaty były w „domkach” na zapleczu a do obowiązków codziennych starszych ogniskowców należało donoszenie do kuchni wody z pobliskiego potoku. Zadanie nie łatwe z tej racji, że zaczerpnąwszy wodę trzeba było ją wnosić w solidnych garach i wiadrach po długim, pochyłym podejściu. Wodę do wieczornej kąpeli i mycia porannego uzyskiwaliśmy topiąc śnieg w dużym kotle, umieszczonym na specjalnym palenisku w piwnicy. Ten wielki kocioł pamiętał na pewno dawne czasy gdy stacjonowali w budynku żołnierze wojsk pogranicza. Naukę jazdy na nartach prowadziłem wraz z kolegami z innych ognisk na stoku tuż przed domem a następnie po opanowaniu podstaw korzystaliśmy z „wyciągów” narciarskich w pobliżu. Wyciągi składały się z długiej na 200 – 300 m stalowej liny wciąganej przez silnik elektryczny. W tym czasie nazywano je „wyrwiłapą” jako, że zaczepem był drewniany lub metalowy „klucz” przypięty linką do pasa. Jedną ręką w mocnej rękawicy chwyciło się wolno biegnącą linę stalową wyciągu, drugą wpinało klucz i jazda w górę... Ukoronowaniem dwutygodniowego zimowiska po opanowaniu jazdy i wyciągu, były wyprawy na Pilsko lub Rysiankę aby tam korzystać z tras narciarskich. Po dwugodzinnym podejściu z nartami na ramieniu, zasypanymi śniegiem szlakami

turystycznymi pod te szczyty Beskidu Żywieckiego byliśmy dobrze rozgrzani do jazdy...

**„Hotelik”**  
Ognisko „Gdynia” dysponowało pomieszczeniem zapewniającym możliwość stałego pobytu i opieki wychowankom, których sytuacje rodzinne ulegały okresowemu lub trwałemu pogorszeniu. Tym samym mogliśmy zapobiegać kierowaniu chłopców do innych placówek i kontynuować niezbędną pomoc. Ponieważ przez długi czas Stanisław Latański zamieszkiwał w mieszkaniu służbowym w placówce to on pełnił z oddaniem funkcję wychowawcy dla „hotelikowców”.

#### **Na wspólnej drodze...**

Bez współpracy i pomocy instytucji zajmujących się problemami rodziny nie moglibyśmy skutecznie działać. Stałe kontakty utrzymywaliśmy ze szkołami, do których uczęszczali nasi wychowankowie. Wychowawcy klas i pedagogzy szkolni kierowali do Ogniska rodziców i opiekunów dzieci wymagających wsparcia w procesie wychowania. Od lat 70-tych rozwijała się nasza współpraca z Wydziałem Rodzinnym i Nieletnich Sądu Rejonowego w Gdyni. Kontakty z sędziami i kuratorami sądowymi należały do moich obowiązków. Sędziowie w toku postępowań opiekuńczych proponowali rodzicom naszą pomoc przestrzegając zasady dobrowolności w zawieraniu umowy z Ogniskiem. W roku 1980 zostałem przyjęty do grupy rodzinnych kuratorów społecznych i w ten sposób powstała kolejna możliwość kierowania dzieci do naszej placówki. Od lat 80-tych datują się nasze kontakty z ośrodkami pomocy społecznej. Początkowo był to Ośrodek Opiekuna Społecznego przy ZOZ nr.1, a następnie po reformie pomocy społecznej wszystkie

Dzielnicowe Ośrodki Pomocy Społecznej w Gdyni. Współpraca ta polegała na wymianie informacji środowiskowych, podejmowaniu wspólnych interwencji i przyjmowaniu do Ogniska dzieci z rodzin wskazanych przez pracowników socjalnych. Do roku 2000 czyli do momentu zmiany podległości placówek opiekuńczo – wychowawczych korzystaliśmy też ze środków finansowych pomocy społecznej, w zakresie dofinansowania naszych obozów letnich. Długoletnio byliśmy w częstych kontaktach z Poradnią Zdrowia Psychicznego w Gdyni i Oddziałem Dziecięcym Szpitala Psychiatrycznego w Gdańsku. Z „Poradni ...” kierowano do nas dzieci z zaburzeniami zachowania, kwalifikowane do dalszej pomocy terapeutycznej.

W niektórych sytuacjach, u naszych wychowanków rozpoznawaliśmy problemy wymagające szerszej diagnozy i wskazań do dalszej pracy. W przypadkach tego wymagających, nasi wychowankowie korzystali z leczenia w szpitalu w Gdańsku, dalej byli kierowani do sanatoriów neuropsychiatrycznych i po okresie leczenia wracali pod naszą opiekę. Ponieważ żona Stanisława Latańskiego pani Michalina Latańska była w PZP długoletnio asystentem lekarza psychiatry dziecięcego, przepływ informacji był niezwłoczny i współpraca układała się korzystnie dla wszystkich potrzebujących.

#### **Wolontariat**

Ta forma pomocy naszym wychowankom rozwinęła się po przeniesieniu Ogniska do siedziby przy ul. Wejherowskiej 65. Długoletni dyrektor Liceum Ogólnokształcącego nr.6, zaprzyjaźniona z nami Bożena Ciuraszkiewicz, zaproponowała współpracę polegającą na uczestnictwie uczniów starszych klas liceum w różnych zajęciach organizowanych dla naszych wychowanków. Dwa razy w tygodniu kilku licealistów

przychodziło pomagać dzieciakom w odrabianiu lekcji. Wolontariusze organizowali warsztaty plastyczne i imprezy tematyczne z okazji Dnia Dziecka i zakończenia roku szkolnego. Licealiści poświęcali z oddaniem swój czas i talenty wnosząc wiele radości i dając dobry przykład naszym wychowankom. Z naszej strony miałem dwukrotnie zaszczyt wystąpić z listem intencyjnym wskazującym wolontariuszy do udziału w konkursie „Ośmiu Wspaniałych” organizowanym przez Urząd Miasta Gdyni. Dwukrotnie też, uczennice liceum pełniące funkcje przewodniczących wolontariatu uzyskały to honorowe wyróżnienie.

#### **Nasze Ogniska**

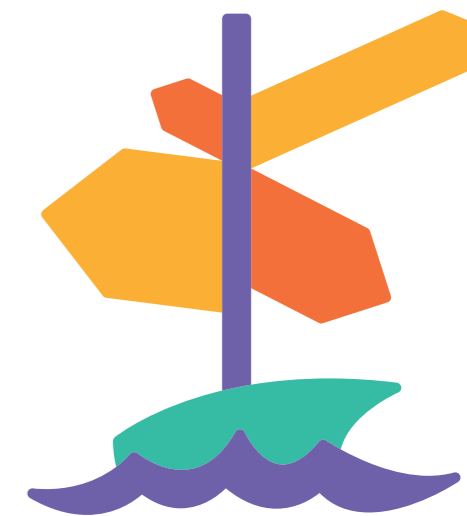
Od roku 1986 na podstawie decyzji urzędowych rozwiązano Państwowy Zespół Ognisk Wychowawczych i Ognisko „Gdynia” zostało objęte nadzorem merytorycznym i finansowym przez Kuratorium Oświaty i Wychowania w Gdańsku. Stanisław Latański wystąpił z propozycją, aby powołać placówki prowadzone na podobnych zasadach i w oparciu o nasze doświadczenia. W następnych latach powstało Ognisko „Tczew”, Ognisko Wychowawcze w Rumi i Gdańsku. W trakcie tworzenia i początkach działalności tych placówek odbywały się w naszej placówce liczne spotkania robocze. Z wychowawcami i dyrektorem Ogniska „Tczew” spędziłem trzy wspólne obozy w Wygoninie służąc radą i doświadczeniem z wielu obozów namiotowych, oraz prowadzenia zajęć w ciągu roku szkolnego.

Nasza wspólnota Pracownicy Ogniska „Gdynia”, ci którzy pracowali wieloletnio, stanowili zespół specjalistycznie wykształcony, o wielu talentach i oddaniu powierzonym zadaniom. Gdy jako wolontariusz po ukończeniu Studium Nauczycielskiego i w toku

wyższych studiów pedagogicznych w roku 1968 zostałem na wniosek Stanisława Latańskiego przyjęty przez Kazimierza Lisieckiego do współpracy z Ogniskiem „Gdynia” pracowali tam Henryk Figalski z wykształcenia inżynier i Jerzy Frida z wykształcenia historyk były wychowanek Wojciecha Salinger. „Dziadek” nie wymagał od pracowników wykształcenia pedagogicznego, stawiając na osobisty talent wychowawczy i umiejętności przydatne do pracy z dziećmi.

#### **Wspomnienie**

Ludwika Leszczyńska, Wiesław Bogucki, Henryk Lubiński Jolanta Mocek i Maria Ostrzeniewska przedwcześnie odeszli do Tamtego Świata. Pozostajemy z nimi w Modlitwie i żywej pamięci... Ogniskowcy



[gdyniawospiera.pl](http://gdyniawospiera.pl)

**Maciej Gołębski**  
były wychowawca Ogniska „Gdynia”  
\* Cytat z Hymnu Ognisk Wychowawczych  
„Kurier Czerwono...”

## Dr Paweł Atroszko

– Adiunkt w Zakładzie Psychometrii i Statystyki w Instytucie Psychologii Uniwersytetu Gdańskiego. Specjalizuje się w badaniach dotyczących problematyki uzależnień behawioralnych. Jego rozprawa doktorska z zakresu uzależnień behawioralnych została wyróżniona jako najlepsza rozprawa doktorska z obszaru edukacji w ogólnościowym konkursie organizowanym przez Emerald Publishing oraz the Higher Education Teaching and Learning Association (HETL). Opiekun studenckiego Koła Badań Psychologicznych „Experior”, które zajmuje się badaniami m.in.

Poprowadzi wykład pt.

### **Trening uważności jako technika pozwalająca na bardziej efektywną samoregulację emocjonalną: możliwości aplikacyjne w szkołach.**

Treść wykładu skoncentrowana będzie na zestawieniu i porównaniu dwóch kwestii. Pierwszą z nich są dane z badań naukowych wskazujących spójnie na imponującą skuteczność treningu uważności w zakresie poprawy

depresja. Redukcja cierpienia to jednak tylko jedna strona medalu. Druga to potencjał do rozwoju zdolności doświadczania życia jako kreatywnego procesu i zwiększania umiejętności doświadczania pozytywnych emocji. Dane te pochodzą między innymi z randomizowanych eksperymentów, badań obejmujących neuroobrazowanie czy pomiary wskaźników fizjologicznych. Wyniki sugerują zmiany czynnościowe i strukturalne w mózgu, poprawę parametrów układu odpornościowego i wszystko, co mogłoby przekonać najsurowszego metodologa. Coraz więcej badań wykazuje skuteczność treningu uważności w poprawie

## Dr Marta Jurczyk

– adiunkt w Zakładzie Pedagogiki Specjalnej na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego; ukończyła pedagogikę specjalną i społeczną, w trakcie studiów z seksuologii klinicznej, edukatorka seksualna, edukatorka seksualna osób z niepełnosprawnością intelektualną, trenerka dramy pedagogicznej. Autorka książki „Seksualność osób z niepełnosprawnością intelektualną. Nauczycielskie (de)konstrukcje”, Difin, 2018. Organizatorka warsztatów dla pedagogów, terapeutów i rodziców z zakresu seksualności oraz seksualności osób z niepełnosprawnością intelektualną. Na stałe związana z Polskim Stowarzyszeniem na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną Koło w Gdańsku, gdzie prowadzi zajęcia indywidualne oraz grupowe.

Zaprezentuje wykład pt. **(Nie)profesjonalne koncepcje postrzegania seksualności osób zniepełnosprawnością intelektualną przez nauczycieli/terapeutów a rzeczywistość edukacyjna.**

W przedstawionym wystąpieniu zostanie zaprezentowane różnicowanie dyskursu seksualności osób z niepełnosprawnością intelektualną przez osoby stanowiące profesjonalną kadre edukacyjną/terapeutyczną. Owo konstruowanie dyskursu seksualności stanowi problem badawczy wobec wielorakich i często odmiennych postaw reprezentowanych przez zespoły szkolne/terapeutyczne. Różnicowanie to odbywa się jednak na poziomie tego co deklarowane i komunikowane

a tym co reprezentowane przez określone praktyki i normy postępowania. Poziom deklaracyjny niejednokrotnie w myśl szeroko pojętego profesjonalizmu – postuluje hasła emancypacyjne i krytyczno-refleksyjne; poziom realizacyjny natomiast – determinuje owe postulaty o chęć zastosowania praktyk dyscyplinujących i ujarzmiających (przemoc symboliczna, dyskurs eugeniczny). Całość postaw zostanie omówiona w kontekście realnych odniesień do praktyki edukacyjnej z osobami z niepełnosprawnością intelektualną.

## dr Marcin Szulc

– psycholog, nauczyciel akademicki, adiunkt w Zakładzie Psychologii Osobowości i Psychologii Sądowej Uniwersytetu Gdańskiego. Zainteresowania naukowe koncentruje wokół problematyki zagrożeń społecznych ze szczególnym wskazaniem na mechanizmy powstawania uzależnień, leczenie nałogów, resocjalizację nieletnich sprawców przestępstw oraz problemy okresu dorastania. Przez wiele lat pracował jako psycholog szkolny. Prowadzi spotkania edukacyjne dla rad pedagogicznych, rodziców oraz młodzieży. Jest autorem publikacji z zakresu psychologii zagrożeń społecznych. Nauczyciel Roku 2011 nagrodzony statuetką im. Krzysztofa Celestyna Mrongowiusza. Odznaczony Medalem Komisji Edukacji Narodowej. Ambasador Kampanii „Biała Wstążka” za wkład w promowanie kampanii i działania na rzecz przeciwdziałania przemocy wobec kobiet. Redaktor w kwartalnikach naukowych: MISCELLANEA ANTHROPOLOGICA ET SOCIOLOGICA oraz CURRENT ISSUE OF PERSONALITY PSYCHOLOGY. Współautor Gminnego Programu Przeciwdziałania Cyberprzemocy

dla Gminy Gdynia oraz programu przeciwdziałania samobójstwom wśród młodzieży pt. „Profilaktyka zachowań autodestrukcyjnych w okresie dorastania” w Gdańsku realizowanego przez Miasto Gdańsk i Fundację Wspierania Rodzin „Przystań”.

Wygłosi wykład pt.

### **Biologiczne, psychiczne i społeczne uwarunkowania zachowań ryzykownych młodzieży.**

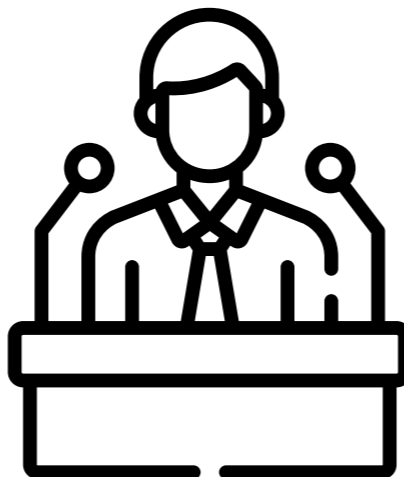
Celem wykładu jest wskazanie wielorakich, powiązanych ze sobą źródeł zachowań ryzykownych młodzieży oraz profilaktyki poprzez budowanie relacji. Kluczowe znaczenie odgrywa rozwój biologiczny i sprzężony z nim rozwój psychospołeczny nastolatka. W tym okresie płaty czołowe mózgu są słabiej rozwinięte niż układ nagrody. Czas dorastania cechuje się zmiennymi nastrojami, przeważa proces pobudzenia nad procesem hamowania. Komunikacja z nastolatkiem powinna zatem uwzględniać normę rozwojową i opierać się na relacji niefolwarczej. Podstawą profilaktyki jest włączenie rodziców nastolatków w ten proces, co jednoznacznie potwierdzają trzy konkluzje z badań: dzieci używające alkoholu i narkotyków (lub dokonujące przestępstw) poszukują towarzystwa podobnych do siebie rówieśników. Rodzice, którzy są obecni w życiu dzieci trafniej przewidują ich zachowanie np. czy wypiją alkohol na imprezie. Zainteresowanie rodziców i troska zmniejszają ryzyko negatywnego wpływu towarzystwa i lepszy dobór znajomych.

# prelegenci i abstrakty

z obszaru uzależnień behawioralnych, zaufania społecznego czy treningu uważności. W 2017 roku znalazł się wśród pięciu opiekunów wyróżnionych w Ogólnopolskim Konkursie na Opiekuna Roku organizowanym przez Studencki Ruch Naukowy. Koło uzyskało Pierwszą Nagrodę w kategorii Koło Naukowe Roku 2018 w Ogólnopolskim Konkursie StRuNa.

radzenia sobie ze stresem, a tym samym lepszemu radzeniu sobie z wyzwaniem codzienności i zwiększania poczucia zadowolenia z życia. Drugą kwestią jest próba odpowiedzi na pytanie: skoro dane są tak jednoznaczne i optymistyczne, to dlaczego nie jest on elementem edukacji szkolnej? W ostatnich latach liczba badań dotyczących treningu uważności rośnie, jak grzyby po deszczu, w dużej mierze dlatego, że spójnie wykazują one olbrzymi potencjał do poprawy jakości życia osób zdrowych, jak również cierpiących na różne choroby, w tym zaburzenia psychiczne, takie jak lęk czy

funkcjonowania młodzieży w szkole i poza nią. Skoro wyniki badań sugerują tak „cudowne” właściwości treningu uważności, to dlaczego już od przedszkola nie uczymy, jak go praktykować?



# SPOTY

SPOT „Vitava Wiczlino”,  
Wiczlino, ZSP Nr 1, ul. Wiczlińska 93, tel. 796 521 428

SPOT „Vitava Witomino”,  
Witomino, ul. Widna 8, tel. 5862477 51

SPOT „Vitava Śródmieście”  
Śródmieście, ul. Abrahama 82, tel. 58 620 82 59

SPOT „Non Stop”  
Oksywie, ul. Żeglarzy 5, tel. 506 052 656

SPOT „Familia”  
Grabówek, ul. Morska 89, tel. 509 438 587

SPOT „Socjo”  
Obłuże, SP Nr 6, ul. Cechowa 22, tel. 664 748 137

SPOT „Wesołe buziaki”  
Cisowa, SP Nr 16, ul. Chabrowa 43, tel. 664 748 138

SPOT „Klub Kreatywni”  
Chylonia, ul. Opata Hackiego 17, tel. 513 385 495

SPOT „Wyspa”  
Śródmieście, ul. Portowa 3, tel. 603 925 998

SPOT „Youth Point”  
Dąbrowa, ZSP Nr 3, ul. Nagietkowa 73, tel. 507 815 617

SPOT „Łajba”  
Śródmieście, ul. Żeromskiego 26, tel. 586 203 115, tel. 586 203 115

SPOT „Mikołaj-Alternative”  
Chylonia, ul. Św. Mikołaja 1, tel. 506 231 732

SPOT „Północ”  
Oksywie, ul. Płk. Dąbka 52, tel. 512 392 358

SPOT „Jasnej Gwiazdy”  
Karwiny, ZSP Nr 2, ul. Leopolda Staffa 10, tel. 603 206 971

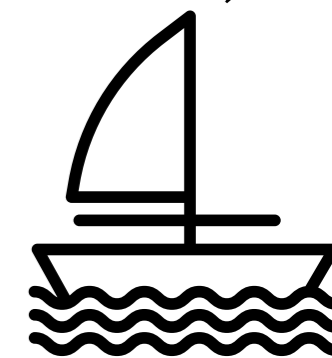
SPOT „Ognisko”  
Chylonia, ul. Wejherowska 65, tel. 586643366 wew.13

SPOT „Login”  
Chylonia, ul. Wejherowska 65, 586643366 wew.13

SPOT „Starter”  
Chylonia, ul. Wejherowska 65, 586643366 wew.13

## Placówka Wsparcia Dziennego SPOT „Łajba” „Pasja, społeczność, wolontariat”

Placówka Wsparcia Dziennego SPOT „Łajba”  
mieści się w Gdyni ul. Żeromskiego 26,  
81-364, tel. 58 620 31 15,  
klubmłodziejowlajba@gmail.com



**W** Placówce Wsparcia Dziennego SPOT „Łajba” dzieci i młodzież mają możliwość efektywnego i ciekawego spędzania wolnego czasu, co sprzyja ich rozwojowi osobistemu, a także poszerza repertuar społecznie akceptowanych wzorców zachowań. W „Łajbie” mamy różnorodne zajęcia takie, jak „Pogotowie Lekcyjne” z różnych przedmiotów, terapię logopedyczną i pedagogiczną, zajęcia praktyczno-techniczne. Udział w zajęciach hobbystycznych, wolontarystycznych, aktorskich, warsztatach żeglarskich oraz zajęć z gier karcianych i planszowych sprzyja rozwojowi pasji i zainteresowań dzieci i młodzieży. Przez udział w zajęciach sportowych Łajbowicze uczą się wytrwałości, systematyczności, hartu ducha i działania w grupie, a na zajęciach na basenie pod opieką trenerów raz w tygodniu doskonałą umiejętność pływania. Nad kondycją psychiczną i emocjonalną czuwa psycholog. W Łajbie uczymy się i bawimy. Dbamy o rozwój Łajbowiczów poprzez różnorodne wyjścia uspołeczniające: kino, teatr, wycieczki, udział w eventach i akcjach społecznościowych. Istotny wpływ na rozwój młodych ludzi w społeczności łajbowej ma kadra i rzesza wolontariuszy, która stanowi przykład do naśladowania i stwarza liczne okazje do zarażenia ideą wolontariatu. Pracy w „Łajbie” przyświeca hasło „Pasja, społeczność, wolontariat”. Zajęcia są realizowane od poniedziałku

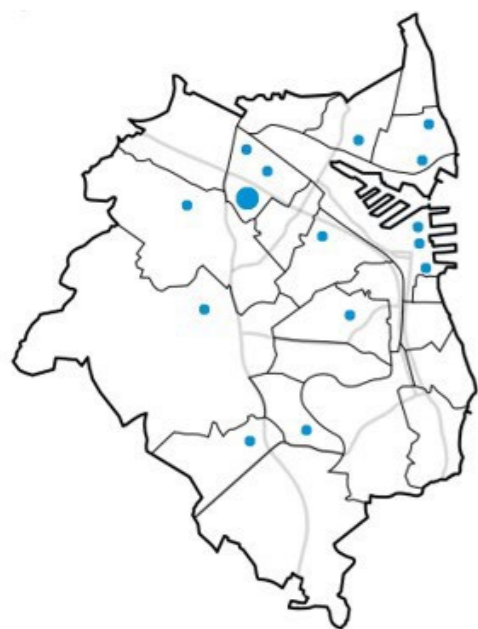
do piątku w godzinach od 15.00 do 19.00 w trzech grupach wiekowych. Łajba opieką obejmuje dzieci od szóstego do osiemnastego roku życia. Opieką i wsparciem w PWD SPOT „Łajba” objęci są także członkowie rodzin naszych podopiecznych. Mogą oni liczyć na poradę, pomoc w sytuacjach kryzysowych i czas poświęcony psychoedukacji i rozwojowi ich kompetencji wychowawczych. Dzielimy się z opiekunami doświadczeniem, udzielamy informacji zwrotnych na temat funkcjonowania ich dzieci w Łajbie i towarzyszymy im w procesie ich wychowania. Opiekunowie i rodzice mogą korzystać z indywidualnych konsultacji z wychowawcami i psychologiem placówki. Ważne miejsce w Łajbie zajmuje cała rodzina. Okazją do zacieśnienia więzi pomiędzy kadrami, wolontariuszami, Łajbowiczami i ich rodzinami stają się spotkania przedsięwzięte. Tradycją są cykliczne warsztaty kulinarne „Przy wspólnym stole”, w czasie których dzieci i opiekunowie przygotowują wspólny posiłek. Rodzice i opiekunowie współtowarzyszą swoim pociechom w różnorodnych oferowanych przez Łajbę aktywnych formach spędzania czasu wolnego. Do Łajby zapraszamy rodziców, opiekunów i dzieci na liczne spotkania z osobami, które żyją z pasją i chętnie dzielą się swoim doświadczeniem. W „Łajbie” podejmowane są różne działania na rzecz środowiska lokalnego. W ramach projektu

„pogotowie lekcyjne” gdyńskie dzieci i młodzież może korzystać z korepetycji z poszczególnych przedmiotów. Zajęcia wolontarystyczne przygotowują Łajbowiczów do uczestniczenia w różnych akcjach i eventach na potrzeby gdyńskiej społeczności, dzięki którym krzewimy ideę wolontariatu. Współpracujemy także z gdyńskimi instytucjami wspierającymi dziecko i rodzinę.

Szczególne miejsce w sercu każdego Łajbowicza zajmuje tematyka morska. Łajbowicze mogą zgłębiać się w opowieści morskie i żeglarskie pod okiem naszych doświadczonych wolontariuszy „wilków morskich”, gdzie w sezonie żeglarskim nasi Łajbowicze mogą wspólnie żeglować. Placówka Wsparcia Dziennego SPOT „Łajba” podjęła inicjatywę związaną z czynnym udziałem w zajęciach o charakterze aktywnej profilaktyki zawierającej element wychowania dzieci i młodzieży tj. popularyzowania działań z zakresu edukacji morza, nauki o żeglarskim rekreacyjnego, pielęgnowania przywiązania młodych mieszkańców do naszego morza. Żeglarskość to sport zespołowy, każdy w załodze ma swoje zadania i dobrze zgrana załoga musi się uzupełniać, tworząc zespół. W ten sposób wspieramy rozwój samodzielnego komunikowania się z otoczeniem, wyrażania swoich potrzeb. Aktywność fizyczna u uczestników naszych warsztatów to również pomoc w odkrywaniu „pasji życia”. Zapraszamy do Łajby.

**SPOTy, to sieć placówek wspierających  
gdynskie rodziny w pokonywaniu trudności  
wychowawczych, budowaniu więzi i  
rozwoju kompetencji.**

**najważniejsze dane**



# SPOTY W LICZBACH

## - kto kieruje i z czym mierzą się dzieci?

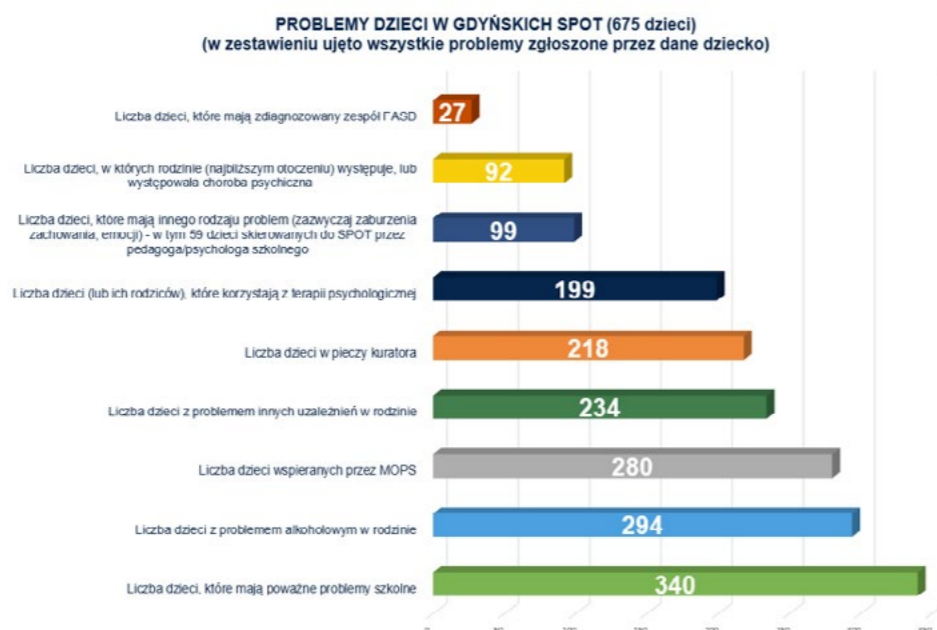
**W** badaniu podsumowującym za 2018 rok uwzględniono

dane dotyczące 675 uczestników, którzy brali udział w zajęciach prowadzonych przez gdyńskie SPOTy.

Na wykresie obok uwzględniono wszystkie problemy, które wniosły dzieci, a większość z nich wskazuje na więcej niż jeden z nich – stąd cyfry nie sumują się.

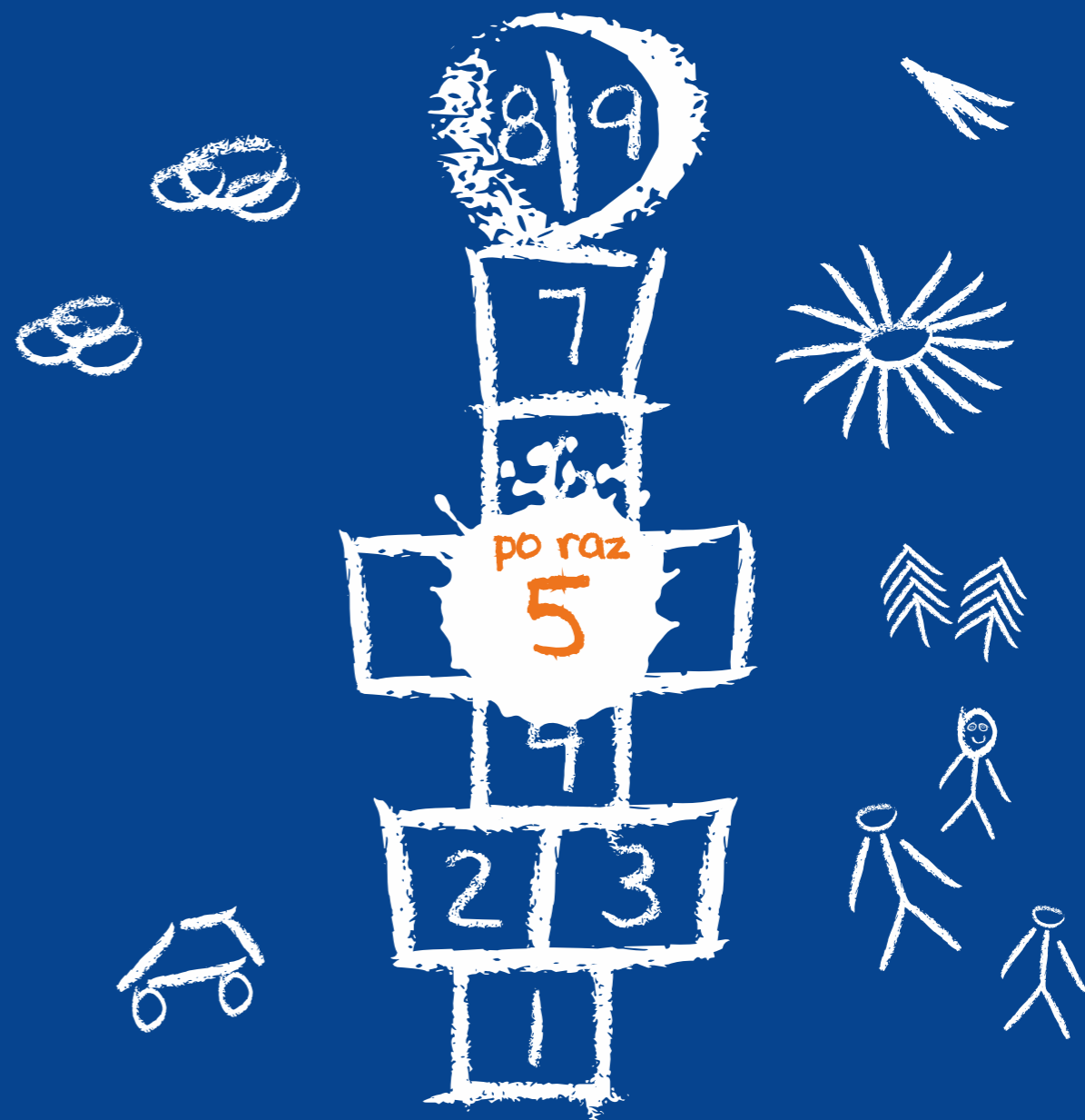
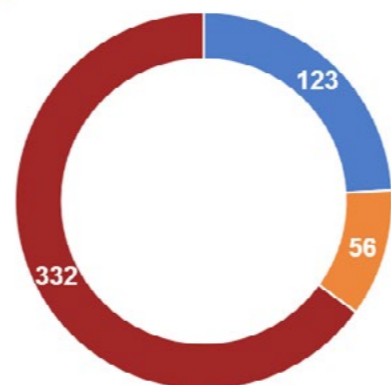
Jak widać, głównym problemem są kłopoty szkolne (połowa uczestników) i problem alkoholowy w rodzinie (również niemal połowa). Niestety nie jest to zaskakującym współczynnikiem, podobnie jak to, że szczegółowa analiza badania wskazuje na korelację między tymi danymi. Wyraźnym wskaźnikiem problematyki, jest fakt, że co trzeci uczestnik zajęć miał osobiście, lub pośrednio pieczę kuratorską, a około czterdzieści procent dzieci, lub ich rodzin, korzysta ze wsparcia Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej.

Na wykresie obok widzimy, kto pokierował dziećmi do SPOTu. I tutaj również widać, że większość wskazań należy do szkoły, a spory odsetek należy też do pracowników MOPS i Sądu Rejonowego w Gdyni. Szczegółowa analiza badań, w tym korelacji między poszczególnymi problemami i przyczyn skierowań do SPOTów i – w przyszłości – zmian zachodzących w zakresie badań, posłuży do ewaluacji i wyznaczania kierunków dalszego rozwoju gdyńskiej sieci SPOT.



### INSTYTUCJE KIERUJĄCE DZIECI DO GDYŃSKICH SPOT

- Liczba dzieci, które zostały skierowane przez pracownika MOPS
- Liczba dzieci, które zostały skierowane przez kuratora sądu rodzinnego
- Liczba dzieci, które zostały skierowane przez pedagoga/psychologa szkolnego



**Chodźcie**  
**15.05.2019**  
środa, godz. 8:30  
**na plac**

Pomorski Park Naukowo-Technologiczny, al Zwycięstwa 96/98  
budynek III, start w sali C

# Harmonogram konferencji

**CHODŹCIE NA PLAC – gdyński dzień animacji środowiskowej po raz PIĄTY!**  
**„Ciało – umysł – Ja. Psychosomatyczne obszary pracy z dziećmi, młodzieżą i dorosłymi”**

8:30 – 9:00 – rejestracja uczestników

9:00 – 9:15 – rozpoczęcie konferencji, przywitanie uczestników

9:15 – 10:15 – **wykład I: Trening uważności jako technika pozwalająca na bardziej efektywną samoregulację emocjonalną: możliwości aplikacyjne w szkołach – dr Paweł Atroszko**

10:15 – 10:30 – przerwa kawowa

10:30 – 11:30 – **wykład II: (Nie)profesjonalne koncepcje postrzegania seksualności osób z niepełnosprawnością intelektualną przez nauczycieli/terapeutów a rzeczywistość edukacyjna – dr Marta Jurczyk**

11:30 – 12:30 – **wykład III: Biologiczne, psychiczne i społeczne uwarunkowania zachowań ryzykownych młodzieży – dr Marcin Szulc (behawioralne, psychologiczne i społeczne uwarunkowania zachowań ryzykownych młodzieży)**

12:30 – 13:00 – przerwa lunchowa

13:00 – 13:30 – praca z dziećmi, młodzieżą i rodzicami w Zespole Placówek Specjalistycznych w Gdyni oraz w gdyńskich SPOTach – **Przemysław Lebedziński; Adrianna Bradtke**

13:30 -14:15 – **Panel dyskusyjny ekspertów- prowadząca Marta Orańska-Szałomska:**

**„Ciało – umysł – Ja. Psychosomatyczne obszary pracy z dziećmi, młodzieżą i dorosłymi” – dr Paweł Atroszko, dr Marta Jurczyk, dr Marcin Szulc, Przemysław Lebedziński**

Obszary panelowe do omówienia:

- od ciała do umysłu czy od umysłu do ciała – jak postrzegać poszczególne sfery rozwoju i w jaki sposób pracować z klientem
- Ciało – umysł – Ja w perspektywie czasu – co o przyszłości pracy w obszarach psychosomatyki mogą powiedzieć nam przeszłe i obecne doświadczenie i wiedza
- Wsparcie rodziny z perspektywy przedstawionych podejść teoretycznych – w jaki sposób pracować nad zharmonizowanym rozwojem systemu rodzinnego

14:15 – 14:30 – zakończenie konferencji, wydawanie zaświadczeń